

SYMPOZJUM NAUKOWE DLA INTELIGENCJI WYBRZEŻA
20 lutego 1972 r.

W niedzielę 20 lutego 1972 r. w Katedrze Oliwskiej odbyło się sympozjum naukowe dla inteligencji Wybrzeża zorganizowane z okazji 10-rocznicy zwołania Soboru Watykańskiego II.

Zebranych powitał ks. biskup ordynariusz **Lech Kaczmarek**, wyrażając radość z możliwości zaproszenia uczestników do duchowego włączenia się w dorobek Vaticanum II oraz zapowiadając problematykę wykładów.

Pierwszy wykład o roli laikatu w Kościele wygłosił doc. dr **Jerzy Ozdowski**. Prelegent stwierdził, że Gdańsk w rozumieniu mieszkańców głębi Polski jest oknem na świat, równocześnie jednak diecezja gdańska staje się oknem na sprawy Kościoła. Otwierając się na sprawy współczesnego Kościoła, diecezja ta jako pierwsza w Polsce zorganizowała sympozjum poświęcone rocznicy zwołania Vaticanum II. Rola laikatu w Kościele stanowi problem niezwykle istotny. Problem laikatu na Soborze został postawiony na tle całej doktryny Kościoła, na tle analizy stosunku Kościoła do świata. Rozważań nad laikatem we współczesnym Kościele nie można odrywać od wielkiej soborowej analizy, którą można nazwać pogłębioną refleksją nad istotą Kościoła. Odpowiadając na pytanie, kim jest Kościół, stwierdza, że jest tajemnicą. To ujęcie biblijne przeważało nad ujęciem prawniczym i socjologicznym. Jednym z najciekawszych określeń Kościoła jest biblijne określenie „Lud Boży”. W wyniku refleksji teologicznej Kościół można porównać do systemu koncentrycznych kół wpisanych w rzeczywistość społeczną i historyczną. Kościół zobaczył siebie jako wielkie posłannictwo, jako dzieło Boże. Elementem łączącym koncentryczne koła jest element wspólnoty, związania ze światem. Kościół nie chce być oderwany od świata. Chce światu służyć. Wspólnotowa jest struktura Kościoła. Jej wyrazem jest Eucharystia.

Wizja ta jest podstawowym elementem przy refleksji nad rolą laikatu we współczesnym Kościele. Kościół chce działać jako Boży ferment w porządku doczesnym i dlatego proponuje wielką wartość: apostołstwo ludzi świeckich. Dowartościowanie świata prowadzi do dowartościowania laikatu. W Kościele oznacza to uznanie autentycznej eklezjalności ludzi świeckich. W Ludzie Bożym działają łaski, charyzmaty, słowa i czyny Chrystusa Pana. Ludzie świeccy są dla współczesnego Kościoła wezwaniem Bożym do dawania świadectwa o prawdzie i miłości Chrystusa. Świeccy mają współudział, współodpowiedzialność i obowiązek współpracy w wielkim dziele ewangelizacji i apostołstwa. Istotne znaczenie ma więc również relacja kler — laikat. W strukturze Kościoła dostrzegamy jedność. Jedność zasadza się na zharmonizowaniu wielości. Jedność zakłada rozbudzenie autonomicznych struktur, autonomicznych ośrodków, które jak gdyby uzupełniają i wzmacniają działanie struktur hierarchicznych. Autorytet w zmiennych warunkach wymaga informacji, konsultacji, zespołowego podejmowania decyzji. W tym potrzebny jest udział laikatu. Jedność zakłada pluralizm, możliwość konfrontacji między wieloma poglądami, dialog. Jedność to nie jednolitość. Jedność to we-

zwanie do wypracowania szerokiej akcji ewangelizacyjnej i apostołskiej. Najbardziej podstawową relacją między chrześcijanami jest braterstwo. Ujęcie braterskie nakazuje w relacji kler — laikat mówić nie tyle o uprawnieniach i obowiązkach, ile o darach, wzajemnych posługach, pomocach. Od prezbiterów możemy oczekiwać duchowych darów: sakramentów, nauki, poparcia dla godności świeckich chrześcijan, uznania wartości, jednoczenia wysiłków współpracy z licznymi łaskami, które Duch Święty daje wiernym, otaczania troską potrzebujących, integracji, łączenia wspólnoty wokół ołtarza. Świeccy przynoszą kapłanom modlitwę, radę, posłuszeństwo, szacunek, miłość. W tym kontekście ważne jest wyrabianie w sobie postawy sprawiedliwości w kategoriach społecznych, narodowych, międzynarodowych. Sprawiedliwości nie możemy oderwać od miłości.

Dziełem sprawiedliwości i owocem miłości jest pokój. Pokój zaś zakłada ład. Do pracy więc apostołskiej potrzebna jest formacja chrześcijańska, rozwinięta osobowość. Ta formacja wymaga informacji, kontaktu z rzeczywistością, żywego uczestnictwa w sprawach Kościoła. Najbardziej potrzebna jest elita chrześcijańska. Wielką rolę do odegrania posiada również parafia. Parafia jest społecznością, która trwa, która się rozwija, która uświęca. Parafia jest ośrodkiem promieniowania na różne inicjatywy w apostołskim dziele. Duszpasterz parafialny przestaje być administratorem. Staje się on kimś bliskim, staje się bratem i powiernikiem, który wraz z parafianami poszukuje rozwiązań w pracy apostołskiej. Warunkiem koniecznym do skuteczności apostołskiego działania jest dążenie świeckich chrześcijan do świętości. Dążenie to polega nie na ucieczce od świata lub zgubnym aktywizmie, lecz na realizacji świętości w życiu codziennym. Naśladownictwo Chrystusa ma polegać na uczestnictwie w dziele zbawczym w oparciu o światło i moc wiary Chrystusowej.

Po zakończeniu pierwszego wykładu nastąpiła przerwa, w czasie której uczestnicy zwiedzili wystawę soborową umieszczoną w krużgankach seminaryjnych. Liczne fotogramy i plansze przedstawiały przebieg prac Ojców Soboru, ze szczególnym uwzględnieniem działalności biskupów polskich. Wystawiono także zbiór dokumentów soborowych i różnego rodzaju pamiątki wydane dla upamiętnienia Soboru, jak medale, znaczki itp. Osobny fragment wystawy poświęcony był także realizacji uchwał soborowych w diecezji gdańskiej. Zwiedzającym wystawę udzielano wyczerpujących informacji.

W czasie przerwy odbył się także koncert muzyki organowej w wykonaniu doc. Leona B a t o r a.

Wykład drugi wygłosił ks. doc. dr Piotr P o r e b a. Poświęcony on był analizie centralnych problemów współczesnej rodziny.

Powołanie rodziny zawiera trzy aspekty: małżeństwo, rodzinę jako taką oraz funkcje wychowawcze. Człowiek żyje w rodzinnej wspólnocie, w niej bierze początek swego życia, w niej się uczyłwieca, rozwija się fizycznie, psychicznie i duchowo. Rodzina daje człowiekowi możliwości rozwoju i poczucie bezpieczeństwa. Jest podstawową komórką społeczeństwa i Kościoła oraz wprowadza swe dziecko do wspólnoty ludzkiej i do Ludu Bożego. Kościół spodziewa się po rodzinie odrodzenia i zdaje sobie sprawę z jej trudności oraz wstrząsów, które przeżywa. Stąd też widzi konieczność śpieszenia jej z pomocą nie tylko nadprzyrodzoną, lecz i naturalną, mającą na celu jej usprawnienie w stosunkach międzyosobowych i wychowawczych oraz w funkcji apostołskiej. Każda pomoc, jeżeli ma być skuteczna, powinna uwzględniać aktualne trudności i problemy. Problemy małżeństwa wyrażają się konfrontacją pojęć małżeństwa dzisiejszego i małżeństwa jutra, tj. małżeństwa partnerskiego.

Jakość rodziny, jej spójność i trwałość w pierwszym rzędzie uzależniona jest od więzi uczuciowej między małżonkami, od układu stosunków międzyosobowych wśród nich i od ich ofiarnych postaw. Współczesne małżeństwo ulega zmianie, przechodząc od formy instytucjonalnej, obowiązującej dawniej, do formy partnerstwa dwojga osób. Odpowiedzialność za małżeństwo spada na samych partnerów. Stąd też ich walory osobiste, ich dojrzałość, umiejętność współżycia, wyrobienie poczucia odpowiedzialności mają pierwszorzędne znaczenie. Pierwszym istotnym problemem jest problem dojrzałości kandydatów do małżeństwa i młodych partnerów. Wyraża się on świadomością powołania małżeńskiego, świadomością określonych zadań i obowiązków oraz świadomością odpowiedzialności za drugiego człowieka w małżeństwie, czyli za drugiego partnera i dziecko, oraz za sam związek małżeński.

Problem dojrzałości dotyczy wielu stron osobowości partnerów. Jedną z nich jest dojrzałość poglądów na małżeństwo. Proces kształtowania tej dojrzałości winien odbywać się na łonie rodziny, w punkcie katechetycznym, na kursach przedmałżeńskich, musi on objąć także młodzież pozaszkolną oraz samych małżonków. W tym leży sens apostołstwa wśród małżonków. Innym współczesnym problemem jest problem dojrzałości seksualnej. Mimo dzisiejszej akceleracji dojrzewania seksualnego, przy współudziale rozfalowania tematyki i zainteresowań seksualnych poprzez środki masowego przekazu, problem ten nie jest wcale rozwiązany. Dziś widzi się rozwój techniki seksualnej, lecz dojrzałość techniki nie stanowi o dojrzałości seksualnej. Chodzi tu przecież nie o samą tylko sprawność w zbliżeniach seksualnych, ale o całą nadbudowę psychospołeczną, naniesioną przez kulturę w ciągu długich wieków, polegającą na włączaniu doń uczucia międzyosobowego i odpowiedzialności za skutki wynikające ze stosunków płciowych, czyli odpowiedzialnego kierowania aktywnością seksualną. Świadomość zwłaszcza odpowiedzialności u młodego pokolenia jest zawężona, przy równoczesnym przeroście świadomości seksualnej. Stwarza to niebezpieczne zjawisko zagubienia wyższych wartości osobowych i społecznych. Tu również znajduje się rola wychowania do małżeństwa, począwszy od wychowania w rodzinie poprzez wszystkie następne etapy. Zarówno bowiem wychowanie seksualne, w połączeniu z wychowaniem społecznym, moralnym i religijnym, jak i właściwe spojrzenie na małżeństwo, są ważnym składnikiem przygotowania do małżeństwa, wśród wielu innych elementów wchodzących w jego zakres. Dalszym istotnym problemem jest dojrzałość uczuciowa. Jednym z podstawowych motywów zawieranych dziś małżeństw powinna być miłość. Jest ona ważnym elementem więzi między partnerami, jeśli jest dojrzała.

Często jednak kandydaci do małżeństwa mylą ją z zakochaniem, a więc pozory biorą za rzeczywistość, przejawy seksu i erosu za prawdziwe i głębokie uczucie. Kończy się to tragicznie, jeżeli dojdzie do zawarcia małżeństwa, a miłość przez partnerów nie zostanie dopracowana. Małżeństwo jest tworem nie tylko natury, ale i kultury, jest uzależnione nie tylko od uczuć zmysłowych, ale i duchowych. Ważna jest miłość psychoduchowa, miłość dojrzała i ofiarna. Musi ona być wypracowywana przez kandydatów do małżeństwa oraz przez partnerów w małżeństwie. Przedmiotem jej jest człowiek taki, jakim jest faktycznie. Prawdziwa miłość małżeńska partycypuje w miłości Bożej, dlatego też osobny sakrament łączy i konsekruje małżeństwo. Problem dojrzałości uczuciowej pogłębia się obecnie jeszcze przez to, że miłości ofiarnej wokół siebie nie znajduje również dziecko. Nawet w swym rodzinnym środowisku widzi ono wokół siebie przewagę postawy konsumpcyjnej. Miłości zaś można uczyć przede wszystkim przez jej praktykowanie, i to w domu rodzinnym, przez jej rozmienianie na stosunek odnoszenia się do siebie przez jej realizowanie w codziennym życiu.

Z dojrzałością uczuciową łączyć się powinna dojrzałość charakterologiczna. Wyraża się ona charakterem moralnym partnerów. Miłość nawet w swych wyższych uczuciach ma nurt nierówny. Uczuciom zawsze zagraża chwiejność, niestałość i zmienność. Dlatego miłość wymaga wzmocnienia czynnikami woli i charakteru moralnego, który by ją zabezpieczał przed wtargnięciem innych niebezpiecznych dla niej uczuć ku innym osobom płci odmiennej, z którymi partnerzy stykają się codziennie. Okazje te staną się mniej niebezpieczne, jeżeli partnerzy uzbroją się w charakter moralny i przejawiać będą świadomą postawę wobec tych bodźców i zdarzeń. Obecnie niestety podważana jest potrzeba charakteru moralnego. Pojęcia na moralność stały się zbyt miękkie, elastyczne, osłabione pojęciami etyki sytuacyjnej.

Upowszechniająca się obecnie postawa konsumpcyjna nie sprzyja formacji charakteru moralnego, który kosztuje wiele wysiłku i trudu, bez żadnych doraźnych korzyści materialnych. Życie w małżeństwie tymczasem wymaga ciągłego wysiłku i ofiary w uzgadnianiu problemów wynikających z różnic charakterologicznych. Niejednokrotnie w konforcie technicznym małżonkowie czują się zagubeni na skutek wyjąłowania uczuć do siebie i niedostrzegania w drugim partnerze wartości ludzkich. Problemem jest także poznanie charakteru partnera przed wstąpieniem z nim w związek małżeński. Najczęściej jednak partnerzy najpierw się w sobie zakochują i wzajemne poznanie między nimi jest wtedy znacznie utrudnione. Kształtowanie więc charakteru należy do zasadniczych elementów przygotowania do małżeństwa.

Drugim ważnym zagadnieniem, obok problemu dojrzałości, jest problem odpowiedzialności, czyli świadomości działania pochodzącego z wolnego wyboru oraz jego skutków. Chodzi tu przede wszystkim o odpowiedzialność za drugiego partnera w małżeństwie, za dziecko oraz za sam związek małżeński. Dzisiejsze małżeństwo nie jest wolne od niebezpieczeństwa dehumanizacji, w którym rzecz, auto, komfort mieszkaniowy przygłuszają znaczenie partnera jako człowieka, a więc i poczucie odpowiedzialności za niego. Człowiek dzisiejszy staje się coraz bardziej anonimowy. Małżeństwo partnerskie wymaga raczej zawężonego poczucia odpowiedzialności. Sami partnerzy winni odpowiadać jedno za drugiego, za małżeństwo, za człowieka mającego przyjść na świat, za wzory ról małżeńskich, za wzory osobowe, słowem za cały model małżeński. Wiele ma tu do zrobienia czynnik religijny, ukazujący w pełni godność człowieka i nadprzyrodzony charakter związku małżeńskiego. Jego znaczenie jednak, wskutek procesu laicyzacji i ateizacji, jak i wskutek niewystarczającego przygotowania religijnego partnerów, sprowadza się w ich życiu do roli podrzędnej. Bez wychowania do odpowiedzialności nie można liczyć na rozwiązanie wielu innych problemów ludzkich.

Łączy się z tym model rodziny egalitarnej. Dawna rodzina patriarchalna jest już u schyłku, a miejsce jej zajmuje nowa demokratyczna i egalitarna. Nie ma w niej autokratycznej władzy ojca, producenta i żywiciela, lecz jest koalicja złożona z rodziców i dorastających dzieci, mająca w swym planie równy podział obowiązków i ról. Stąd też egalitaryzm, chociaż model takiej rodziny nie jest jeszcze gotowy, nartafia na poważne problemy i trudności, wśród których istotne znaczenie mają korespondujące z problematyką więzi rodziny, wielkości rodziny, jej apostołatu i funkcji wychowawczych.

Zasadniczym elementem więzi rodzinnej jest miłość wsparta sprawiedliwością. W tym kontekście pełnego rozwiązania domaga się sprawa miejsca kobiety w rodzinie, gdyż wobec niej szczególnie równość praw nie jest adekwatna do równości obowiązków. Mężczyzna nadal chętnie zajmuje postawę tradycjonalistyczną, uprzywilejowaną, uważając, że sprawy związane z gospodarstwem domowym i opieką

nad dziećmi należą do żony i matki. We współczesnej rodzinie równość podziału ról jest często fikcją, pomijając już nawet obowiązki i trudności kobiety związane z wydawaniem na świat dziecka. Rzutuje to na więź rodzinną, na klimat i atmosferę domu.

Przemodelowaniu ulega także problem wielkości struktury rodziny. Rodzina wielopokoleniowa kończy kolisko swych dziejów przy wspólnym klepisku warsztatowym. Na scenie życia ukazuje się rodzina mała, dwupokoleniowa, złożona z rodziców i ich dzieci. Młodzi partnerzy, posiadający własny zawód, wyczuleni są na niezależność. Grawitacja starych do wkraczania we wszystkie sprawy dzieci nawet dorosłych doprowadza do poważnych nieporozumień między młodymi partnerami. Praca zawodowa kobiet i przeciążenie obowiązkami w domu oraz poza nim, a także postawa konsumpcyjna, wyuczona przez współczesną cywilizację, sprawiają, że rodzina obecnie ogranicza ilość mających przyjść na świat dzieci.

Najpopularniejszą ilość dzieci w rodzinie, według badań ankietowych, wyraża obecnie liczba dwoje, rzadziej troje. We współczesnej rodzinie dziecko nie jest najważniejszym lub jedynym celem; obok tego małżonkowie mają także swoje aspiracje. Kościół obecnie również nie wysuwa funkcji prokreacyjnych jako wyłącznego celu małżeństwa. W związku z tymi zmianami systematycznie obniża się wskaźnik przyrostu naturalnego. Planowanie rodziny, zgodnie z sumieniem chrześcijańskim, nie jest wolne od usterek i trosk. Metoda termiczna regulacji poczęć wymaga od przeciążonej kobiety, zwłaszcza kobiety wiejskiej, nie tylko umiejętności, lecz i trudu. Dodatkowe komplikacje niesie ze sobą odchylenie od normy, sytuacja małżonków wracających do domu na krótką przerwę między stałymi wyjazdami, np. marynarzy, przebywających na dalekich delegacjach. Dlatego też ważne jest wychowanie do małżeństwa człowieka całego, pełnego, o pełnej postawie ofiarnej. Łączy się z tym problem apostołstwa. Najważniejsze jest tu przejście rodziny ze stanu religijnej bierności do aktywności, przekonanie rodziny o konieczności wyjścia z zaściankowości na szersze pole działania, nauczanie się grupy i tworzenie dynamicznych ośrodków, celem szerzenia idei życia chrześcijańskiego. Rodzina musi zrozumieć, że apostołstwo nie jest wtrącaniem się w cudze sprawy, ale czynieniem wspólnego dobra, przeznaczonego dla wszystkich. Wymaga to przekonania i przygotowania rodzin przez duszpasterzy. Istotnym zagadnieniem jest także problem wychowawczych funkcji rodziny. Współczesna rodzina ma trudności w wychowaniu, m. in. wskutek skomplikowanego procesu wychowawczego. Oczekuje zatem pomocy o dduszpasterza, która powinna przejawiać się realnie poprzez pedagogizację rodziców. Istnieją również inne problemy, jak np. problem mieszkania. Zostanie on jednak wcześniej czy później rozwiązany, lecz problem dojrzałości człowieka do małżeństwa, charakteru moralnego człowieka, jedność i spójności struktury w małżeństwie nie jest problemem łatwym i dlatego Kościół, który spodziewa się po rodzinie spełnienia wielkich zadań, równocześnie świadom jest, że musi tej rodzinie przyjść z wieloraką pomocą.

Po zakończeniu drugiego wykładu uczestnicy sympozjum mieli okazję dyskusji z prelegentami w grupach problemowych. Przeprowadzono również wśród nich anonimową ankietę dotyczącą możliwości percepcji oraz oceny przedstawionych zagadnień.

Ks. Stanisław Bogdanowicz